CZĘŚĆ XXXI № 8. ROK 16. (1845).

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, $14\frac{1}{2}$ r. *Półroczna*, $7\frac{1}{4}$ r. srebr. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, $6\frac{1}{2}$ r. srebr. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 30 Stycznia. / 11 Lutego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 29 *Stycznia*. / 10 *Lutego*.

Manifest Cesarski.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY MIKOŁAJ PIERWSZY

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ

i t. d. i t. d. i t. d.

Czynimy wiadomo wszystkim wiernym poddanym Naszym.

W dniu szesnastym bieżącego Stycznia, z woli Wszechmogącego Boga, Najmilsza Synowica Nasza Wielka Xiężna Elżbieta Michałowna, Małżonka Xięcia Panującego Adolfa Nassauskiego, w skutku porodzenia, zeszła w kwiecie wieku z tego świata ku neutulonemu żalowi Jej Rodziców i Naszemu. Obwieszczając o tém nowém od Boga zesłaném dla Cesarskiego Domu Naszego strapieniu, tak żywo przypominającém własną Naszę niedawną stratę, Mamy przekonanie, że wszyscy wierni poddani Nasi połączą swe modły z Naszemi o spoczynek duszy Nieboszczki.

Dan w S.-Petersburgu w dniu 24 Stycznia, lata od Narodzenia Chrystusa Pana tysiąc ośmset czterdziestego piątego, Panowania Naszego, dwudziestego.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 22 Stycznia, mianowani: Dowodzca 2 bryg. 3 dywizyi Grenadyerów Jenerał-Major *Grabbe 2* Dowodzcą 1 brygady tejże dywizyi. — Liczący się w korpusie gwardyi jen.-major *Kryłow 1* Dowodzcą 2 brygady 3 dyw. Grenadyerów.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 1 Stycznia, Radzca Tajny Senator *Żemczużnikow* mianowany Kawalerem orderu Orła Białego.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu, z dnia 12 Stycznia Rzeczywisty Radzca Stanu *Smirnoj*, zostający w Ministerstwie Skarbu, mianowany Zarządzającym Moskiewskim Kantorem Banku Handlowego Państwa.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów z dnia 6 Stycznia, mianowany został, w liczbie innych, kawalerem orderu Św. Stanisława 3 klassy Adjutant 1 brygady 1 lekkiej dywizyi jazdy gwardyjskiej porucznik pułku konnych grenadyerów gwardyi hrabia *Ożarowski*.

UKAZ RZĄDZĄCEGO SENATU.

5 Stycznia. Z ogłoszeniem następnej decyzii Senatu potwierdzonej przez N. Cesarza, 12 Grudnia 1844 r. «Rządzący Senat rospatrzywszy wniesiony przez P. Zarządzającego Ministerstwem Skarbu interes o odmianie świadectw wydanych przez byłą Izbę Cywilną Białostocką mieszkańcom Białegostoku na domy i sklepy, na ewikcije przy podradach, przed tem niż Białystok z miasta obwodowego stał się powiatowem, postanowił: wydane z byłej Izby Cywilnej Białostockiej świadectwa na domy i sklepy, jeśli dotąd nie były przedstawione na ewikcią przy dostawach rządowych i podradach, uważać za nieważne i na ewikcią nie przyjmować; te zaś, co już są przedstawione, pozostawić w swojej mocy, aż do upłynienia terminów operacij, do których były na ewikcią przyjęte, po skończeniu zaś takowych operacij, nie zwracając tym co dali ewikcije, odsyłać do Izby Cywilnej Grodzieńskiej, która ma je kassować właścicielom domów i sklepów, i wydawać, jeśli zażą-

dają, inne świadectwa, podług nowej detaxacyi, stosownie do terazniejszego ich stanu i dochodu jaki przynoszą.»

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 31 Stycznia.

Rada Administracyjna, na posiedzeniu dnia 29 Grudnia (10 Stycznia) 1844—45 roku, mianowała Jenerał-majora Abramowicza, Ober-Policmejstra miasta Warszawy, Członkiem Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

XIĘZTWO NASSAU. *Wiesbaden 28 Stycznia.* «Znajdujemy się w bolesnej konieczności doniesienia o wypadku, który pogrążył naszego Xięcia, Rodzinę Panującą i kraj cały w najgłębszej boleści.

«Wczora po południu o godzinie 4 miało niejsce rozwiązanie Jej Cesarskiej Wysokości Xiężny Elżbiety, Wielkiej Xiężny Rossyjskiej, którego oczekiwano z taką niecierpliwością.

«Dziecię płci żeńskiej zmarło w chwili narodzenia, a Xiężna Jmć oddała ducha dziś rano, w skutku gwałtownych kurczów serca, których powtarzane przystępy odebrały wszelką nadzieję zachowania tak drogiego życia.» *(Journal de Francfort.)*

Gazeta Rządowa Wiesbadeńska ogłasza co następuje:

«Podobało się Opatrzności odwołać z tego świata Jej Cesarską Wysokość Xiężnę Jejmość Elżbietę Michałownę, Wielką Xiężnę Rossyjską. J. C. Wysokość ukończyła życie dzisiejszego rana o 5 godzinie, w skutku porodzenia, które miało miejsce wczora, po południu.

«Podajemy ten żałośny wypadek do wiadomości wszystkich władz, oraz poddanych.

«Z rozkazu Najwyższego będzie noszona powszechnie żałoba przez sześć miesięcy, a przez pierwsze sześć tygodni po wszystkich gminach, ma być bito we dzwony od południa do godziny 1, na znak żałoby.

Wiesbade, 28 Stycznia 1845.

Minister Stanu, baron von Dungern.

FRANCYA. *Paryż 26 Stycznia.* Wszystkie gazety opozycyjne nieprzestają dowodzić że na posiedzeniu 25 b. m. wniosek P. de Malleville na który głosowano nie przez ballotowanie, ale przez powstanie z miejsc tych którzy byli za nim, a pozostanie na miejscach tych, którzy byli przeciw niemu, miał za sobą większość i że Prezes, porozumiawszy się z Sekretarzami izby, niesłusznie ogłosił go za odrzucony co też było przyczyną że śpiesznie opuścił izbę, nie słuchając wołania o głosowanie pojedyncze. Gazety Ministeryalne prosto tylko sam fakt opowiadają; jakkolwiek bądź opinija powszechna jest przeciwna postępowaniu Prezesa w tym razie. Słychać nawet że zdanie biura izby, to jest Sekretarzy, obowiązanych liczyć członków którzy powstali i tych którzy siedzieli, nie było jednomyślne i że Prezes nadużył w tym razie swojej prerogatywy.

— P. Villemain opuścił hotel Ministerstwa Oświecenia i przejechał do domu najętego na ulicy Chaillot.

— Przybył tu P. de Lantivy, nasz konsul w Jeruzalem, zostający na 6-miesięcznym urlopie; słychać że nie wróci więcej na tę posadę.

— Kommisya wyznaczona do zarządzania pieniędzmi wpływającemi ze składki zbieranej przez gazetę *le National* i przeznaczonej na sporządzenie dla kontradmirała Dupetit Thouars szpady honorowej, na podziękowanie za jego postępowanie na wyspie Taiti, ogłosiła zdanie sprawy tak ze swych czynności, jako i z rozmowy, jaką miała z Kontradmiralem. Daje się z tego widzieć, że P. Dupetit Thouars podziękował Kommisyi, mówiąc że przyjęcie szpady byłoby naruszeniem karności wojennej, na pytanie zaś: jak chce izby rozrządzono uzbieranemi funduszami, odpowiedział, iż najlepszém ich użyciem byłoby rozdanie wsparcia ranionym w Taiti marynarzom, tudzież wdowom i dzieciom poległych. Kommissya postanowiła zastosować się do żądania Kontradmirała. Podług tego zdania sprawy składka dotąd uzbierana wynosi około 30,000 franków.

— Gazeta Algerska donosi że Cesarz Maroku złożył z urzędu kaida Uszdy, Sid Hamida, na żądanie Rządu Francuzkiego.

— Z Biskara donoszą że pomiędzy załogą tameczną grasuje choroba endemiczna nader złej natury. Choroba zaczyna się od wysypki na twarzy i ciele, zaczém wprędce następuje zupełne opadnienie na siłach. Przeszło stu żołnierzy załogi jest w tej chwili chorych tym sposobem.

— W sądzie kryminalnym Departamentu Gers, w Auch, rozpoczęta została sprawa o zabicie P. de Puibrail przez jego żonę wspólnie ze służącym Fareu, o której donieśliśmy w końcu zeszłego roku.

HISZPANIJA. Kommisya wyznaczona do roztrząśnienia budżetu pod Prezydencyą P. Burgos, czynnie swe prace posuwa. Ludzie świadomi rzeczy myślą, że Rząd oszacował dochody kraju na stopę daleko wyższą niż rzeczywiście podniesione być mogą, a to jedynie w celu zakrycia ogromnego deficitu w Skarbie i ożywieniem kredytu, wyjednania pożyczki za granicą.

— List z Madrytu z d. 22 Stycznia, ogłoszony w Mémorial Bordelais, zawiera następne nowiny:

«Kortezy będą zamknięte przed końcem bieżącego miesiąca.

«Układy z Rzymem są już prawie zupełnie przywrócone do dawnego stopnia. Nasz Gabinet mniema że na Wielki Tydzień Internuncyusz Papieski przybędzie do Madrytu i rospocznie na nowo swoje stosunki dyplomatyczne z naszym Rządem.

«Sądzą że wybory podług nowozreformowanej konstytucyi odbędą się w przyszłym Pazdzierniku. Kortezy będą

rozpuszczone we Wrześniu, a zwołane na 19 Listopada i będą wezwane dla powzięcia wiadomości o małżeństwie umówioném z Hrabią Trapani, tudzież o Konkordacie zawartym ze Stolicą Apostolską.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 25 Stycznia. Królowa Jmć otworzy osobiście sessyą Parlamentu 4 Lutego.

Paryż 28 Stycznia. Wczora, 27, izba miała do roztrząśnienia 3 § projektu adressu, którym pochwala się nagana dana P. d'Aubigné za jego postępowanie na Taiti i uznaje się słuszność wynagrodzenia P. Pritchard; od przyjęcia lub odrzucenia tego § zależało utrzymanie się lub upadek Ministrow. Gdy niektórzy członkowie zażądali głosowania tajnego, wypadek jego był taki, iż za paragrafem, czyli, co jedno jest, za Ministrami, było 213, a przeciw, 205 głosów. Tym sposobem Gabinet utrzymał się większością *ośmiu* głosów. Po tym stanowczym wypadku wszystkie dalsze poprawy i dodatki do adresu zostały cofnięte i całkowity adres przyjęty 216 głosami przeciw 33.—Po burzliwém posiedzeniu 25 b. m. zebrała się Rada Tajna i miała długie posiedzenie prezydowane przez Króla.

HISZPANIJA. Senat przyjął prawo o reformie Konstytucyi Hiszpańskiej tak jak było uchwalone przez izbę Reprezentantów, większością 74 przeciw 12 głosów. Prawo to niezwłocznie wejdzie w moc obowiązującą. Izba Deputowanych czyli Reprezentantów przyjęła wielką większością projekt Rządowy o uposażeniu Duchowieństwa.—Poczta Madrytska ostatnia odebrana we Francyi, w przejezdzie swym przez Vittoria otrzymała urzędową wiadomość że Zurbano rozstrzelany został w Logrono 21 Stycznia o 11 rano.

AMERYKA. Przez ostatki pakiebot parowy odebrano w Hâvre wiadomości z New-York po 4 Stycznia. Wszyscy tam są w oczekiwaniu wypadków jakie przyniosą Rządy nowo-obranego Prezydenta P. Polk.—Z Mexyku donoszą że rewolucya czyni tam wielkie postępy i położenie Santa Any staje się coraz bardziej krytycznem.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

NAUKI.

NOWA TEORYA CIEPŁA.

Przez Józefa Żochowskiego.

(Ciąg dalszy).

Zwróciwszy uwagę na to wszystko, widzimy, że jeszcze mniej mają fizycy słuszności w podzielaniu cieplika na utajony, lotności i topliwości, aniżeli ogrodnicy którzy tulipany i róże na 500 odmian podzielili, chociaż jest tylko jeden rodzaj tak tulipanu jako i róży. Jeszcze mniej mają zasady w swoim podziele, aniżeliby miał naturalista, który by bydło pstrokate, gniade, czarne, białe, siwe za osobne rodzaje istot chciał uważać. Do czegóż ta mięszanina, do czego to mnóstwo przyczyn różnorodnych, kiedy to wszystko z jednej przyczyny harmonijnie przez wpływ działającej da się wyprowadzić, i na pozór najprzeciwniejsze zdarzenia pogodzić a zatém prawdziwie wytłómaczyć. Nigdzie się tak jawnie, tak wzniosle, tak głęboko, tak cudownie, tak niepojęcie mądrość Najwyższa nie objawia, jak w ciągłej i systematycznej zawisłości wszystkich szczegółów od ogółu; wszystko w zawisłości istnieje, wszystko w ogóle ma życie, nic nie masz osobnego, pojedynczego, absolutnie samoistnego. Wszystko istnieje z potrzeby, i to co nam się zdaje najniepotrzebniejszem, uważane jako szczegół, jest najpotrzebniejszem w ogóle. O tych prawdach aż nadto przekonała się społeczność i filozofowie. Pozorne więc tylko w tym odwiecznym, jednostajnym, ciągłym i trwałym porządku przeciwieństwa się zdarzają. Wszędzie jest zgoda najmędrsza w całym układzie, a zatém i we wszystkich faktach natury, oraz zdarzeniach sztucznych, koniecznie być musi. Jeżeli gdzie napotykamy przeciwieństwo, to nie jest wyjątkiem ani dowodem dziwactwa natury, ale winą błędnej teoryi. Teorya oparta na elektryczności przez natchnienie czyli wpływ, powinna największą uwagę zwrócić uczonych na siebie, bo ona najlepiej trafia w ducha natury, ogarnionej i przejętej mądrością nieskończoną.

Niech się tu nie lękają ci wszyscy, którzy są w cichej obawie, ażeby przez zbytnie upowszechnienie elektryczności, jako przyczyny wszędzie głównie działającej, nie powstała zbytnia jedność w naturze, i żeby z owej prostości nie wyrodziła się zawiłość niepojęta, tak jak w teoryi Franklina, podawanej na tłomaczenie zjawisk elektrycznych, gdzie przez przypuszczenie tylko jednorodnego płynu przez zbytek albo niedostatek wszystkie zdarzenia działającego, całą teoryę zagmatwał i zrobił ją niepożyteczną. Trzeba tu dobrze zrozumieć poszukiwanie jedności w naturze. Jeżli szukamy jej identyczności czyli tożsamości materyalnej, to jesteśmy w błędzie Franklina i Leibnitza, przywodzącego wszystko do jednostki. Ale jeżeli uważamy rzeczy niezmiernie rozmaite, ustawicznie działające na siebie wzajemnie, ale to działanie wywiera się w pewnym porządku, w pewnej i stałej zawisłości, w pewnym celu ogólnym, od jednej i dla jednej przyczyny powszechnej istniejącym; wtenczas poszukujemy głęboko jedności na prawach zasadzonej, odkrywamy ją z podziwieniem i uwielbieniem dla Najwyższej Przyczyny. Dziwimy się, jak Boga Rodzica nawiedzona od Anioła wołająca z pokorą: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego» uwielbiająca go w owym najwyższym hymnie: «Uznawanie tylko mojego nicestwa mogło skłonić Jego dobroć nieskończoną do wywyższenia mnie.» Taką pieśń każdy myśliciel przypatrujący się pilnie wielmożności natury nucić skromnie powinien.

*

Im bliżej Pana stanął, tym też w większej bojaźni i cichości drogami jego niech chodzi.

Przejdźmy teraz do uwagi ciał, gdzie z działania elektryczności jawi się głównie ruch, a ciepło i światło tylko podrzędnie.

(D. c. n.)

ROZMAITOŚCI.

CZYTELNICTWO.

Nie śmiałbym zbyt często narzucać się Tygodnikowi i jego Czytelnikom, gdyby nie cel (zarozumiały może) bliższego poznajomienia pierwszego z drugimi. — Dla celu tak pożądanego, czy też, acz w drobnej cząstce, nie mogłoby się przyczyniać zdawanie niekiedy sprawy: z wrażeń, uczuć i usposobień, z jakiemi okolica nasza przystępuje do tego poważnego, zdawna jej znanego, lecz jeszcze nie dość jej przyswojonego czasopisma, również z korzyści, jakie z tak czystego zrzódła już odnosi, lub nie odnosi jeszcze, nie mniej także, z potrzeb i niedostatków umysłowych, które dotkliwie jeszcze czuć się jej dają? Smiało mniemam, że takie szczegółowe sprawozdania, byle od obecnej próbki dokładniejsze i trafne, z różnych stanowisk i z różnych stron kraju zbierane, i szacownym zbiorom Tygodnika zwierzane, mogłyby z czasem nabierać użytecznosci poufałych stosunkow dobrego nauczyciela z dorosłymi już i wyzwolonymi uczniami (*); i tym ostatnim ułatwiać osiąganie tego pożytku, który zawsze im przeznaczony, nie zawsze ich dochodzi. Gdy pewny rodzaj podobnych z Tygodnikiem stosunkow rozpoczęły już gubernie Białoruskie, składając mu, pod względem statystycznym, kilka zarysów własnego wizerunku swojego, spodziewać się należy, że i dalej także, pod moralnym i umysłowym względem, zajmujący ten obraz uzupełniać zechcą i że następnie, wzory tak zachęcające, otrzymają naśladowcow w Litewskich i w Zachodnich guberniach, a nawet z osobna w powiatach, w jednym z których głos pojedyńczy (dotąd bez odgłosu) już niejedną przebąknął odezwę. Mało upowszechnionym jest u nas handel księgarski; i dla majątków niezamożnych niedostępną jest cena rzadko, bo z trudnoscią, dochodzących tu książek. Oczewistym ztąd wnioskiem, czytelnictwo nie mogło tu jeszcze należeć do zwyczajow miejscowych, ani może krajowych; lecz jedynie tylko gdzieniegdzie do wyjątkowych a przeto rzadkich usiłowań indywidualnych. Że tak jest istotnie, i (wyznajmy to wszyscy) w naszych guberniach prawie powszechnie, niczyjej to winie nie da się przypisywać wyłącznie, choćby to nawet miało bydz uważanem za winę zbiorową, za skutek nieożywionych jeszcze przemysłowych i umysłowych ruchow, które, jedne i drugie, handel księgarski popchnąć jest zdolny. Z tej trudności w zaspokojeniu jednej z pierwszych potrzeb nie tylko duchowego lecz i towarzyskiego życia, wnosićby można, że przynajmniej pisma czasowe, które (choć w cenie wysokiej także) poczta dostarczać nam może, że mówię gazety, dzienniki i wszelkie rodzaje encyklopedycznych i specjalnych przeglądow, tém wyższą dla nas powinnyby mieć wartość umysłową, że są tu jedynym niemal dostępnym dla umysłow pokarmem; lecz we wszystkich podobno życia ludzkiego postaciach postrzegać się to daje, że, za stopniowem umiarkowywaniem pokarmu, tępieje odpowiednie potrzeba posilku, która to wreszcie potrzeba, jako niezbędny samego życia warunek, na odrobinach ograniczać się umie. Dla tego-to może, liczba czytywanych tu pism, czasowych nawet, nieproporcyonalnie jest szczupłą, w stosunku do liczby osób mogących czytać z pożytkiem.

Składki na trzymanie tychże pism w różnych przedmiotach, jako i na kupowanie innych książek, pożytecznych i przyjemnych, wzajemnie mienianych, lub (co jeszcze lepsze) mających pozostawać w jednem wyznaczonem miejscu i do ogółu należącym zbiorze, takie (mówię) składki są tu mało znane, czasem niechętnie próbowane, zawsze niedługotrwałe, a niekiedy odstręczające. Zachęcuć owszem powinnyby właściwe takim przedsięwzięciom korzyści, jawne wszędzie gdzie tylko udało się założenie *zbiorowych czytelni.* Zachęcającą także jest łatwość, z jaką tak korzystne zakłady wszędzie udawać się mogą—*wszędzie*, powtarzam, nie tylko w miastach gubernialnych, ale i w powiatowych nawet. Te bowiem ostatnie, chociażby same szczupłe, zawierają jednak w magistraturach, w handlu, w przemysle, w rozmaitych zgoła powołaniach mieszkańców swoich, dostateczną liczbę umysłów, potrzebujących wołać o właściwe im pokarmy. Oprócz tego, wszystkie miasta i miasteczka, zawsze srzodki choćby nierozległych okolic, otoczone są wiejskimi sąsiadami, którzy, przez nieustanne z niemi stosunki, uważani bydź mogą za przedmiesciowych prawie mieszkańców — i którzy te niezbędne stosunki zwiększać jeszcze i ożywiać mogą i powinni, potrzebą, niezbędną także umysłowych posiłków, i nieustannem także przybywaniem po tak żywotne zapasy, jakoby na targi umysłowe.

Nie mówi się tu o zamożnych domach, mogących dostarczać i swoim zbytkom, i nawet (byleby chciały) potrzebom domków mniej dostatnich. Ale, mówiąc jedynie o klassie posredniej, tak miejskiej jako i wiejskiej, kogoż z licznych członków tej ważnej klassy przeciążałoby złożenie kilkunastu a choćby też i kilkudziesięciu rubli rocznie? Podobnaż liczba składających zebrałaby z łatwością kwotę wystarczającą na zakupienie kilku i nawet kilkunastu pism

(*) Tygodnik nie przyjmuje bynajmniej kwalifikacyi *nauczyciela* którą mu szanowny autor chce nadać względem czytającej publiczności; nadto jest przekonanym o słabości sił swoich i środków iżby mógł się przyznać do tego tytułu; całą ambicyą Tygodnika jest to, iżby w stałem dążeniu do dobrych celów, zjednywał czynne współczucie od dobrze myślących, a zrozumianym był od wszystkich. *(Wyd. Tygodn.)*

czasowych, a może i wielu innych, każdemu i wszystkim przydatnych od razu, i coraz przydatniejszych, z postępem czasu, liczby książek i wprawy w ich użyciu. —Do objaśnień potrzebnych czytającym rzadziej, przydawaliby się czytający ciągle i ciągle bardziej oświecający siebie samych, strażnicy tych skromnych xięgozbiorów. Nie trzebaby w tem przedsięwzięciu ograniczać się na gazetach i nowinach politycznych, które, zwłaszcza bez kart geograficznych i wielu poprzednich usposobień, mogą niedokładnie tylko zaspokajać samą jałową stronę ciekawości ludzkiej. Lecz, nie wyłączając gazet, należałoby wybierać jeszcze pisma, mogące dostarczać wiadomości literackich i naukowych, z których pierwsze przez przyjemność do pożytku, drugie przez pożytek do przyjemności doprowadzać mogą—i kiedy doprowadzają do tej wzajemnej zamiany, wtedy przyczyniają się coraz dzielniej do wielkich celow oświaty i *postępu.*— Nie idzie tu koniecznie o zapuszczanie się od razu w zawiłe dociekania nauk głębokich — ale, o niewypuszczanie z umysłu tych zasadniczych pojęć naukowych, które każdy, w mniejszym lub większym stopniu, czerpał w szkołach krajowych, a które z tegoż umysłu aż do próżni wyczerpywać się dają, nie przez ich użycie, lecz przez nieużycie i niezastosowywanie ich do zajęć do zabiegów, a nawet do zabaw osobowego i towarzyskiego życia.

Samo to zastosowanie, stanowiące nie cel jedyny, lecz jeden z celow naukowego zawodu, wymaga koniecznie trzymania się ubitych szlaków tego zawodu, i postępowania w nim coraz dalej, w specyalnych zwłaszcza przedmiotach, każdemu właściwych i potrzebnych. Nie ma tu miejsca spoczynek, który bezwzględnie może bydź uważany za brak ruchu, a istotnie jest tu ruchem wstecznym, względnie do idącego naprzód coraz dalej a dalej nieustannego postępu (*). Obrachowawszy się szczylnie, i obejrzawszy się azali nie słyszy nas kto obcy, choć z cicha wyznać musiemy, że okolica nasza, a może powiększej części i nasze gubernie, drzemią w tym stanie niebłogiego spoczynku— i to, nie tylko w rzeczach samego zbytku, ale pierwszej nawet potrzeby; a gdzieniegdzie, ledwo niepowiem, w przedmiotach pierwszych obowiązkow. Cóż naprzykład może bydź bardziej obowiązującem dla wlascicieli majątkow wiejskich, lub dla przedsiębiercow fabryk i rękodzielń, jak dobry byt poddanych włościan, lub najętych wyrobników — byt mówię dobry, pod wszystkimi względami — byt, zaspokajający wszystkie słuszne wymagania ludzkości, święte przykazy Boga samego? Przedmiot ten, stojący w pierwszym rzędzie *rzeczywistego postępu*, nie może bydź uważany za jeden tylko osobny szczegoł tego obszernego zawodu, nie może przestawać na indywidualnych chęciach samych właścicieli; nie może polegać jedynie na ponoszonych z ich strony a przeto niezawsze pewnych ofiarach. Nie sprzeciwiając się w niczém listowi mojemu o kmiotkach, umieszczonemu w № 47 zeszłorocznego Tygodnika, wyznać jednak i dodać tu musiemy, że: przy odniesieniu się do wyrażonych tam chrzescianskich i filautropijnych powodów, polepszenie bytu włoscian potrzebuje jeszcze pomocy (najczynniejszej niestety!), pomocy interessu osobistego, byle nieciasno pojętego — to jest, potrzebuje dobrego bytu samychże właścicieli, byle zasadzonego na *nieustannym postępie* fizycznego i moralnego bytu zwierzonych im kmiotkow. Ale, do polepszenia tej zbiorowej doli panów i włościan, niesłuży już samo tylko użycie i (broń Boże) nadużycie siły materialnej drugich, ani władzy arbitralnej pierwszych — już tu wstępować i coraz czynniej działać powinny: siła przemysłu i władza nauki — i rozum, pan i sługa nauki i przemysłu. W tej dwoistej postaci, rozum ludzki rozkazuje i podlega — i własnej i cudzej używa pomocy. W rzadkich on zdarzeniach, tak samodzielną obdarzonym jest potęgą, iżby bez brania wzorów, sam dawać je zdołał — a i w takich nawet razach, po cóż ma się wysilać na te same zdobycze, które cudzem usiłowaniem zdobytemi już zostały. Niech tylko każdy rozum ciągle świadomym będzie jak daleko w potrzebnych mu badaniach wszystkie doszły rozumy — niech śledzi wszystkie ich wynalazki, odkrycia i wydoskonalenia — z poszanowaniem dla teoryi, niech jej nieulega ślepo, poki się nieprzekona dowodnie o pomyślnem jej zastosowaniu do praktyki—niech szuka warunków, pod jakiemi ta praktyka, może jeszcze szczegółowa i miejscowa, da się upowszechnić wszędzie, lub zmodyfikować według miejscowości — a wtedy, do budowy ogólnej, każdy swoją przyniesie cegiełkę — każdy sobie przyswoi wszystkie części zbioru ogólnego — i powszechnemi staną się plony, na niektórych tylko niwach dzisiaj zbierane.

Przydłuższe troche na wiejskie życie rzuciłem spojrzecie, w tem przekonaniu, że: cokolwiek sciąga się do ulepszenia bytu właścicieli ziemi i włościan, do udoskonaleń i powodzeń gospodarstwa i przemysłu wiejskiego, to wszystko posrednio i bezposrednio wiąże się z bytem miesz-

(*) *Nieustannego postępu* powtarzam, powtarzam z tym zapałem, jaki wzbudzać w każdym powinna tu szlachetna cecha *doskonalności ludzkiej*. Ale, w tem miejscu, czuję się oraz w obowiązku oświadczyć że: niezmieniając bynajmniej zdań moich, wyrażonych w pismie umieszczonem w № 26-m Tygodnika, użytym teraz wyrazom *nieustannego postępu* nieprzypisuję znaczenia tak nieograniczenie rozległego, jakie niektórzy dziś piszący filazofowie lub zapisani za filozofow nadają sakramentalnym dla nich wyrazom *le progrés continu*. I w mojem także acz może ciasnem pojęciu, pole postępu ma obszerność *niezmierną* ale nie *bezmierną*. — i dla tego to, pozwoliłem sobie użyć tu wyrazów *doskonalności ludzkiej* nie targając się na wyraz *doskonałości*, która jedynie będąc cechą Nieba wybranym tylko, oczyszczonym śmiercią i w niebie odrodzonym ludziom dostępną bydź może. Na tym świecie, wolno rozumowi kroczyć aż do krańcow świata — i to może potrafi. Ale, nie godzi mu się przekraczać po za granice stworzenia i objawionej woli Stworzyciela — i tego nie potrafi nigdy.

(Przyp. Aut.)

kańców miejskich, wszystkich klas i professyi — a zatem, z *postępem* zamożności, następnie oświaty, zgoła cywilizacyi kraju i krajow całych, a tém bardziej rolniczego kraju naszego.

Ale, cokolwiek ściąga się do ulepszeń, we względzie czy to pożytku, czy przyjemności, to wszystko niezbędnie wymaga nieprzestannych kommunikacyj umysłowych — to jest, wymaga *czytelnictwa*, jako ogniwa, które, przez siebie i w sobie, jedno z drugiem połączą. Do upowszechnienia zaś tak nieocenionego srzodka, nie ma sposobu skuteczniejszego, jak powszechne zakładanie *czytelni zbiorowych*, bez których cena książek, niedostępna u nas dla mniej dostatnich a więc najliczniejszych czytelników, nie daje im dostapić do tychże książek, do zawartych w nich nauk postępowych, do postępu cywilizacyi, w tym moralnym jej kierunku, za który troskliwość cenzury Rządowej zaręczać może.

W tych nawet krajach, gdzie, żywością handlu księgarskiego, ceny właściwe znacznie są niższe od naszych, chociaż wyższą jest i powszechniejszą możność wszelkiego nabywania, niezliczonemi są takie *czytelnie*, które, acz na pozor mniej tam niezbędne, więcej jeszcze i coraz są więcej przydatne, rozprzestrzeniając coraz dalej liczbę i czytających osob, i czytanych, byle zawsze moralnie i naukowo pożytecznych książek.

Włodzimierzanin.

Dnia 5 Stycznia 1845 roku.

OGŁOSZENIA.

I.

UWIADOMIENIE LITERACKIE.

(Nadesłano.)

«Od 15 Stycznia rozpoczęło się drukowanie Poezyj *Tadeusza Łady-Zabłockiego*, w jednym wielkiego formatu tomie, mieszczącym w sobie treść *trzech* zwyczajnych *poezyjnych* tomików. Wydanie będzie wytworne, na welinie, nowym drukiem, z najdokłaniejszym portretem autora, robionym w Tyflisie, a rysowanym na kamieniu przez Karola *Żukowskiego*. Wydaniem zajmuje się Wydawca *Rocznika Literackiego*.

«Osoby interesujące się, oraz PP. Kollektorowie raczą przysyłać pieniądze, oraz listy Prenumeratorów nie dalej jak w połowie Marca, jeżeli chcą, aby ich nazwiska wydrukowane były. Całe dzieło ukończone i rozesłane zostanie najdalej w Maju. Podług nowych rozporządzeń Wydawcy opoźnienie na ten rok nastąpić nie może. Powtarza jeszcze prośby o pośpiech, gdyż bardzo mało exemplarzy nad liczbę prenumeratorów odbito będzie.

Cena exemplarza na pięknym papierze, z portretem autora u PP. Kollektorów . . . . rub. sreb. 1 i pół.
Osobno z przesyłką . . . . — — — 2.
Exemplarz na najpiękniejszym welinie w angielskiej oprawie, z portretem odbitym w litografii Paryskiej z przesyłką. . . . . — — — 3.

Adres: *На Невскомъ Проспектѣ, въ домѣ Лютеранской церкви, въ магазинѣ Классическихъ книгъ, для передачи Г. Ромуальду Андреевичу Подберескому.*

II.

UWIADOMIENIE MUZYKALNE.

Wyszły z druku Polki P. Wikt. Każyńskiego: siódma, *Elisabeth-Polka*, odznacza się wesołością i świeżością pomysłu. Piękne solo, na 4 trąby, rozpoczynające część 1, i symetrycznie część 2 kończące, wspaniałego są effektu.

Osma, *Zephiren-Polka*, skocznym i tanecznym nacechowana tempem, a przytém napisana w stylu lekkim, przystępnym dla exekutorów wszelkiej siły, nader mile została od tutejszéj publiczności przyjęta.

Dziewiąta, *Sarah-Polka*, wkrótce opuści prassę.

Polki P. Każyńskiego są prawdziwie *w modzie* tu w Petersburgu; exemplarze ich, jak się dowiadujemy, zostały przesłane do składu Not Adama Zawadzkiego w Wilnie.

III.

NOWE DZIEŁO.

Niezapominajki Ukraińca, *E. F. Daszkowskiego, zawierające prócz oryginalnych poezyj autora przekłady całkowitych poematów Aleks(x)andra Puszkina, wydanie ozdobione winjetami i litografiją do poematu Puszkina. Petersburg, w drukarni Karola Kraja, 1845. (Przypisane hrabini Tekli Potockiej, w 8-ce — str. liczb. 120).*

Odkładając ocenienie wartości tej xiążki do ogólnego zdania sprawy o ostatnich publikacyach Petersburskich, przytoczymy tu tylko spis rzeczy, dla dania wyobrażenia o jej treści; xiążkę tę składają:

Wstęp — Cygani (e) — *Bracia Zbójcy — Fontana Bakczysarajska* — (te trzy poemata są przekładem z Puszkina), Ballady: *Sobota, Odwiedziny, Grusza*, pieśni: *Czerkieska, Cygańska, Małorossyjska*, i t. d. Litografije są dwie, pierwsza do poematu Cyganów, druga do Fontany, obie P. Rudolfa Żukowskiego.

Cena w okładce zwyczajnej . . . rub. sreb. 1 kop. 15
— — — ozdobnej . . . . — — 1 — 50.
(Za przesyłkę dodaje się 15 kopiejek srebrem).

Życzący nabyć tę xiążkę mogą się udawać pod adresem: *Г. Доктору Паковскому* (Зиновью Леонтьевичу) *по Гороховой, въ домѣ Пономарева.*

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 29 Stycznia 1845 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.